

Vraag Klocck

1 Mowa Ojca S. Piusa VI miana na Konsystorzu Kardynałów

2 Kazanie przy Zaczęciu Seymu Extraordy: 1767 przez X. Krysztofa Zorawskiego

3 Kazanie na pogrzebie JW Jana Hrabi Krasinskie: miane przez Jgnac: Włoszyńskiego Kazno: JKMości i Kanonika:

4 Kazanie na pogrzebie JO. Xiężney Jey: Sołtohubowey Generał. Artyll: W~~...~~ przez X. Antonina Malinowskiego

5 Głos Pasterski J.W. JMci Xię: Kaspara Cieciszowskiego Bisk. Kijo: przy pierwszym swym wniściu do Kathedry Kijowskiey

6 Kazanie X. Lachowskiego miane pod czas dorocznego obchodzenia Koronacyi Stanisława Aug: Krola Pols:

7 Przemowa przy wyprowadzeniu Ciała JOJMX. Młodzie: iowskiego Bisk: Pozn: i War: przez X Grodzickiego

8 Mowa miana pogrzebie JO Xiażęcia Jmci Adama Sul: kowskiego przez X. Pomorzkanta

9 Kazanie przy Zaczęciu ~~Wotywy~~ Jubileuszu na Solenney Wotywie miane przez X. Czapinskiego

10 Kazanie na Ekwoczyny Wielm. Jm. Panny Mari: Sierakowski przez X. Ciszewskiego

11 Kazanie na Uroczystość. Krolewskich Jmion miane w Grodnie przez X. Karpowicza

12 Kazanie przy powitaniu Trybunału przez X. Ant: Zeleka

13 Kazanie X. Karpowicza na pierwszym zafundowaniu powiatu Pinskiego

14 Kazanie Karpowicza na przysiężeniu Uroczystym Ustawy 3. Maja

15 Kazanie X Karpo: do Trybunału miane 1776.

Iste, qui creavit me, dedit mihi creare se; qui creavit me sine me, creatur me=diante me, in Stella Cleric. cap: 15. Et Cap: 19. Cum ergo tantæ dignitatis sit Sacerdos, quod Creator sit sui Creatoris, et totius creaturæ, ipsum perdere inconveniens est. Vid. etiam C: 22. in Anal. Joh. Lyd. ad Clemang. p: 3.

Corpus Christi defertur, quocunque species deferuntur, ut in Ventrem Canis, suis; aut si projicitur in lutum: Alex. ab Ales Par. IV. qu. 53. mem: 2. Thomas P. III. Qu. 80. art: 3.

Corn. a Lapide in Esaj. VII. ✝. 14. Moraliter Chrus est Emanuel, Per Verba Consecrationis verè et realiter uti transsubstantiatur panis, ita producitur et quasi generatur Chrus in altari: adeo potenter et efficaciter, ut, Si Chrus necdum esset incarnatus, per hac Verba, Hoc est corpus meum, incarnaretur, corpusq; humanum assumeret, uti graves Theologi docent.

Gabr. Biel, lect. 2. in Can. Missâ &c. Sacerdotes digniores sunt Regibus, Angelis, B. Virgine Maria, quia Christum creant.

MOWA

MIANA NA POGRZEBIE
JASNIE OSWIECONEGO XIĄZĘCIA JMści

AUGUSTA SUŁKOWSKIEGO,

WOJEWODY POZNANSKIEGO, XIĄZĘCIA NA BIELSKU I SWIĘT.

PANSTWA RZYMSKIEGO,
ORDYNATA RYDZYNSKIEGO,
KAWALERA ORDEROW:
ORŁA BIAŁEGO, I SWIĘTEGO STANISŁAWA W POLSZCZE,
SW. JĘDRZEJA I ALEXANDRA NEWSKIEGO W MOSKWIE,
BALLIFA WIELKIEGO KRZYŻA W MALCIE,
FUNDATORĄ KOMMENDORSTWA MALTANSKIEGO,
EDUKACYI NARODOWEY KOMMISARZA,
PIERWSZEGO z SENATU w RADZIE PRZY BOKU J. K. Mci
KONSYLIARZA,
W DEPARTAMENCIE WOYSKOWYM PREZYDUJĄCEGO,
WOYSK KORONNYCH GENERAŁA LEYTNANTA,
KAWALERYI NARODOWEY ROTMISTRZA,
REYMENTU ORDYNACKIEGO SZEFA,

Przez

X. ATANAZEGO JOZEFA POMORZKANTTA,
Schol. Piar Rektora Kollegium, i Proboszcza Kościoła Rydzyńskiego,
Dnia 28 Stycznia Roku 1786 w Rydzynie.

WLESZNIE, w Drukarni Samuela Teofila Pressera, Starszego,
J. O. X. Sułkowskiego uprzywilej. Typografa.



Beatus homo, qui invenit Sapientiam, - - longitudo dierum in dextera ejus, et in ſiniſtra illius divitiæ, et gloria. Viæ ejus, viæ pulchræ, et omnes ſemitæ ejus pacificæ.

Błogoſławiony człowiek, ktory znalazł mądrość! - - długość dni ieſt w iey prawicy, a w lewicy iey bogactwa i chwała. Drogi iey, drogi piękne, a wszyſtkie iey scieszki, ſą spokoyne. Prov. Cap. 3.



Ten to ieſt obraz mądrośći, ktory nam odmalował naymędrszy z Krolow, to ieſt: iako obfite źrodło, z ktorego wypływa odpoczynek umysłu zaspokoienie, duszy, ſłodycz żyćia, i wszyſtkie te dobra, ktore godne są, aby ie szacował rozum, i żądało ſerce. Błogoſławiony, prawi on, ten człowiek, ktory znalazł mądrość. *Beatus homo, qui invenit ſapientiam.* Bo będąc wolnym, i Panem samego ſiebie, widzi dni życia swego czyſte i pogodne, niepodlegaiące żadnym chmurom i nawałnośćiom, pomnażaiące ſię dla tego, aby kosztował na żiemi pierwiaſtkow tey niesmiertelno-

ści, ktorey oczekuie w Niebie: *longitudo dierum in dextera ejus.* Skarby dostatkow i chwały uprzedzaią iego żądania, ale ich niewzbudzaią, odbiera ie, ale ich chciwie nieszuka. Bogatym iest, choćby niemiał dostatkow, godnym poszanowania, choćby godności i dostoienstw nieposiadał; a gdy na wysokim dostoyności stanie stopniu, w ten czas okaże się być większym, niż własna dostoyność iego: *in sinistra illius, divitiæ et gloria.* Ktorąkolwiek idzie drogą, nayodleglevsze wieki uczyć się będą wstępować iego slady, i to poznaią, że nie przypadek, ale umysł i serce czynią wielkim człowieka, że dla ziednania sobie powagi i uszanowania u ludzi, sama cnota iest dostateczna: *Viæ ejus, viæ pulchræ.* Nieprzyiacielem będąc rozruchow, nieszuka woyny, ale iedności serc i umysłow, niestara się o krwawe laury, ale o tryumsy sprawiedliwości i prawa, niepracuie aby zburzone były narody, ale żeby słodki w Oyczyznie panował pokoy, ale żeby trwałym Narod cieszył się uszczęsliwieniem. *Omnes semitæ illius, pacificæ.*

Panowie moi! Izaliż przyszłość w oczach Salomona przytomną niebyła? w tym obrazie Mędrcy, ktory nam odmalował, nieuznaiecież Tego Mędrcy, ktorego dziś załuiemy? nieuznaiecież Jego spokoynych zamysłow, Jego tytułow, Jego godności, Jego dostoienstw?

Gdybym dla tego tu tylko stanął, abym oddał hold winnych pochwał temu wielkiemu Senatorowi, cożby mi więcey zostało do mowienia, nad to, com iuż powiedział? Pochwały Jego, ledwie co zaczęte niezdawałyżby się wam być dokończone? Ale inny

moy

moy ieſt zamiar: nie tak dla tego tu przyszedłem, abym chwalił, ale żebym nauczył; albo raczey przyszedłem tu dla tego, abym z pochwałami połączył naukę, y chwaląc Mędrcę, chcę was wzbudzić do zakochania ſię w mądrośći.

Mądrośćią tą, ſądzę być ową mądrość prawdziwą, ową mądrosć gruntowną i rzetelną, ktora wszyſtkie kroki ſwoie, wszyſtkie zamyſły ſwoie, wszyſtkie ułożenia ſwoie, ſtoſuie do rożnośći przypadkow, do wielkośći urzędu ſwego, do wielośći obowiązkow ſwoich: ową mądrość, ktora nieznа, ani mniemanych i pozornych przymiotow, ani przewyższaiących ſiły i zdatność ułożeń, ani cnot, maſką cnoty ozdobionych: ową mądrość, ktora na wszyſtkich ſprawach całego życia wyraża cechę pięknego porządku, przyzwoitośći, i rozumu: bez czego naypięknieysze przymioty, ſtaią ſię niedoſkonałośćią, cnoty częſtokroć bywaią wyſtępkiem, a tytuły i doſtoienſtwa nieprzynoszą dla człowieka zaszczytu, człowiek raczey dla doſtoienſtw i tytułow zniewagę i hańbę przynośi.

Kośćioły i Akademie brzmią pochwałami tey mądrośći, zachęcaiącemi nas do zakochania ſię w niey. ale iak rzadkie ſą przykłady, ktoreby nas do niey poćiągały! Opatrzność ſtawi nam dźiś doſkonały iey wzor, w Oſobie Jaśnie Oświeconego Xięćia Jmći AUGUSTA SUŁKOWSKIEGO, Woiewody Poznańſkiego, Komiſſarza Edukacyi Narodowey, w Radźie przy boku J. K. MCI mądrego Senatora, Kawalera Orderow Orła białego i Sw. Staniſława w Polszcze, Sw. Jędrzeia i Alexandra Newſkiego w Moſkwie, Ballifa wielkiego Krzyża w Malćie, Fundatora Kom-

mendorſtwa Maltańſkich Kawalerow, Fundatora i Szefa Reymentu Ordynacyi Rydzynſkiey, Fundatora teyże Ordynacyi, dobrotliwego Fundatora ſzkoł tuteyszych. Zatrzymaymy ſię nad tą uwagą. Pozwolmy niech pospolity lud i nierozſądny, ſądźi o wielkich przymiotach, o wielkich zaſługach, o wielkich doſtoienſtwach z przypadku i ſzczęśćia. Zapomniymy nawet o tym, co dla dobra i pożytku uczynił Oyczyzny. Coż mowię? przypomnieymy ſobie raczey, że wielkie, że pożyteczne, że iſtotne Jego uſługi czynione dla Oyczyzny, zaſadzaią ſię na nieśmiertelnych przykładach, Jego mądrośći, Jego rozſądku, Jego przezorności.

Służyć Oyczyznie, a ſłużyć iey dla potomnych wiekow, ieſt to, zawſtydźić w Narodźie wolnym, owę podłą i czołgaiącą ſię ambicyą, ktora przychodźi do honorow drogami, ktorych ſię wſtydźi cnota: ieſt to, poniżyć owę gnusną i bezczynną ambicyą ktora posiada honor, niemaiąc ani gorliwośći, ani ſił do dźwiganią iego ćiężaru: ieſt to, wywołać z wolnego Narodu owę ſzkodliwą i niegodźiwą ambicyą, ktora ſtara ſię o honory dla tego, aby żyiąc bezprawnie, bezkarnie żyła. Ktoryż więc przykład może być zdolnieyszy nad przykład J. O. X. JMći Woiewody Poznańſkiego, do wzbudzenia w wolnym Narodźie owey ſzlachetney emulacyi, aby do honorow przez zaſługi, wielkie przymioty i cnoty dążyć? J. O. X. JMći Woiewoda Poznańſki maiąc zawsze za przewodniczkę mądrość, zawsze ożywionym będąc mądrośćią, przyſzedł do honorow drogą zaſług. Pierwsza Część. Wielkiemi przymiotami Swemi tego dokazał, że honory Jego ſtały ſię użyteczne Oyczyznie. Druga część. Honorom tym przydał nowego luſtru, i ozdoby świętnośćią

wiel-

wielkich cnot ſwoich. Trzećia część Jego pochwał. Uśiłuymy pilnie rozważyć ten oſobliwszy a podobno iedyny Mędrcy charakter, ku naszey nauce, ku chwale Tego wielkiego Senatora, i ku uczczeniu drogich zwłok Jego.

CZĘSC PIERWSZA.

Sądzić, że ſąma tylko wysokość urodzenia, że wielkie Przodkow zasługi, są naypewnieyszą do wysokich urzędow i godnosci, drogą, ieſt to, pokrzywdzać samo doſtojenſtwo, ieſt to, zaciemniać chwałę Swoich Przodkow, ieſt to gaśić w umysłach Obywatelow szlachetną emulacyą. Poznawał to dobrze J. O. X. Jmśći Woiewoda Poznański. Widział, że Dom Jego z naypierwszemi w Oyczyznie połączony ieſt Domami; nietayne mu były wielkie zasługi Przodkow Jego; poznawał ſtarożytność Krwi Swoiey znamienitemi wsławioney dźiełami, widział chwalebne y niesmiertelne Oyca Swego czyny Xiążęcą ozdobione purpurą, mogł więc obiecować sobie naypierwsze godnośći, iaką dań iaką, wysokośći urodzenia, i wielkośći zasług Przodkow Swoich przynależytą. Ale szlachetnieysze były zdania J. O. X. Jmśći Woiewody Poznańſkiego, uśiłował on własnemi przymiotami utorować Sobie drogę do wysokich godnośći, osobiſtemi czynami wſławić wielkość imienia Swego; sądził że naypewnieyszy gośćiniec do nabycia chwały, na własnych w ſpierać ſię zaſługach, był przekonany, że wyſokie poſiadać doſtoienſtwa, z tego iedynie względu, że Przodkowie rodowitośćią Krwi i wielkiemi wſławili ſię zaſługami, a oſobiſtey do dzwigania ich niemieć zdatnośći, ieſt to, zawodźić nadźieie Oyczyzny,

żny,

zny, umnieyszać chwały swoiemu imieniowi, dobru poſpolitemu być ſzkodliwym.

I z tey to przyczyny owe kosztowne dni młodośći Swoiey na to iedynie łożył, aby zgromadźił te mądrośći ſkarby, ktoremi potym Oyczyznę naszą ubogaćił. Do nabyćia tych ſkarbow niemało przyłożył ſię nieśmiertelney pamięći godźień J. O. X. JMśći, J. O. X. JMśći Woiewody Poznańſkiego Oyćiec, ktory za iſtotny to dla ſiebie poczytał obowiązek i ſłowy, i przykładem wpaiać w Serca i umyſły Jaśnie Oświeconych Synow Swoich, te przedźiwne i prawdźiwie Szlachetne maxymy. Ten Xiąże był wprawdźie wielkim i nieuſtraszonym Woiownikiem: Widźiały go Węgry poniżaiącego pychę Ottomańſką; był wprawdźie głębokim Politykiem, umiał wzruszać naymocnieysze ſprężyny od ktorych cała Monarchiy zawiſła potęga; umiał utrzymować powagę i doſtoieńſtwo wielkiego Miniſtra, zaradzać o pomnożeniu dobra powierzonego rządom Swoim Kraiu, ale ztąd naywiększa wypływa dla niego chwała, że był dobrym Oycem, troſkliwym o wydoſkonalenie Synow Swoich nietylko w ludzkiey, ale też w Boſkiey mądrośći. I dla tego to wpośrod naywiększych zatrudnień, w pośrod nayćięższych prac i obowiązkow czułego Miniſtra, niezapominał o tym, że był Oycem. W pośrod to ukochaney Familii Swoiey po wielkich pracach i trudach ſłodki znaydował odpoczynek, z ktorą ta nayprzyiemnieysza dla niego była zabawa, wybadywać ſię pilnie o poſtępku Jey w mądrośći, pochwalać Jey prace, wpaiać w Jey umyſły nayszlachetnieysze i naypięknieysze maxymy. Był to drugi Dawid, ktory otoczony gronem Synow Swoich, nieprzeſtawał powtarzać tey pomienionego Krola maxymy: Synowie

moi!

moi! nieszukaycie nigdy inney chwały, oprocz tey, ktora pochodźi od mądrośći. Wszelka inna prożną ieſt, omylną ieſt, godną pogardy.

Te wysokie nauki, iak głęboko wyryte zoſtały na sercu J. O. X. JMći Woiewody Poznanskiego, swiadkiem tego ieſt ſam ſkutek, świadkiem tego ieſt, ta mądrość, ktora go na wyſokim doſtoieńſtwa poſtawiła ſtopniu. Przebierzcie myślą wszyſtkie ſtopnie, ktoremi J. O. X. JMći Woiewoda Poznańſki dążył do honorow, a przyznacie, że mogł ſprawiedliwie przyſtosować do ſiebie owe Pisma Swiętego słowa: Wszyſtkie dobra przyszły mi razem z mądrośćią, i nie komu innemu, tylko iey, winienem całą chwałę moią, i wszelkie zaszczyty moie: *Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa, et innumerabilis honeſtas per manus illius.* Sap. I.

Izaliż I. O. X. JMći Woiewoda Poznańſki był z liczby, owych ludzi, ktorych szczęsliwa okazya iaka, ktorych okoliczność iaka niespodziana, ktorych uſilność troſkliwey i natarczywey ambicyi, poſtawiła na widok całego narodu, przyſpieszyła ſkutek ich zamysłow, i z podziwieniem wszyſtkich przyprowadziła ich do mety, do ktorey oſiągnienia żadnego prawie nieuczynili kroku? Jnny zadźiwiaiący cały Narod okazał ſię cud w wywyższeniu J. O. X. JMći Woiewody Poznańſkiego. Jeśli dąży do pierwszych w Oyczyznie doſtoieńſtw, dąży do nich z taką nieſkwapliwośćią, że na koniec odbiera ie poćiągniony pożytkiem i potrzebą Narodu. Nieszukał On bynaymniey godnośći, dosyć miał na tym oczekiwać ich, i nie tak On ich oczekiwał, iak one oczekiwały Go, nie tak On dążył do ho-

 no-

norow, iak raczey honory dążyły do niego: *qui venire ad dignitatem detrectaverat, ad ipsum dignitas venit.*

Iżaliż ſądźić kto będźie, że J. O. X. JMći Woiewoda Poznańſki, był z liczby owych ludźi, ktorych głęboka i taiemna ambicya w nayſkrytszych ćieniach, i w nayśćisleyszym milczeniu niedoćieczonych intryg układa osnowę, naysubtelnieyszych do uſkutecznienia niedośćigłych ułożeń Swoich używa środkow, unika oczu swoich konkurrentow, chroni śię ich przezornośći, i w ten czas dopiero okazuie śię na widok, gdy doydźie pomyślnego ſkutku zamysłow swoich? W wywyższeniu J. O. X. JMći Woiewody Poznańſkiego, niemasz żadney ſkrytośći, niemasz ſubtelnych intryg, niemasz taiemnicy. Widźiano, że ieden urząd torował Mu drogę do drugiego, że iedna godność, otwierała Mu wrota do inney. Widźiano, że podwyższenie Jego wzraſtało po ſtopniach, że zazdrość miała dosyć czaſu, aby ſię ubespieczyła, i zagrodźiła Mu drogę do uſkutecznienia nadźiei Jego.

Iżaliż zapatrować ſię będźiemy, na podwyższenie J. O. X. JMći Woiewody Poznańſkiego iako na ſkutek azardu? Azard, ieſt to czcze ſłowo, ktore wynalaźła nieumiętność, aby pokryła hańbę ſwoią, ktore przywłaszczyła ſobie niezbożność, aby walczyła przećiw rozumowi, ktorego używa złosliwa i nikczemna polityka, aby bespiecznie naganiała wybor Monarchy. Azard ieſt nic, niemoże nic. Wszyſtko ma ſwoią przyczynę, wszyſtko ma ſwoy początek. Początkiem wywyższenia J. O. X. JMći Woiewody Poznańſkiego była zaſługa. Zaſługa znaioma, ſzacowana, doznana; zaſługa, ktora

ra niewprzod wysoki dostoieństwa otrzymuie stopien, aż poki się nieokaże być wyższą, od tego stopnia, ktory pośiada.

Rzekłem, iż zasługa znaioma, szacowana, doznana podwyższyła J. O. X. JMći Woiewodę Poznańskiego na wysoki dostoieństwa stopien. Zgromadźiwszy albowiem bogate umieiętnośći skarby, wyczerpnowszy wszystkie naygruntownieyszey polityki zrodła, przeniknowszy głębokość wyrokow nayuczeńszych Filozofow, pozyskawszy wszelkie wdźięki, zniewalaiącey serca, i wdźieraiącey się w umysły ludzkie, wymowy, staie J. O. X. JMći Woiewoda Poznański na Dworze Wiedeńskim, w tey postawie, ktora okazowała wielkość umysłu Jego, wspaniałość serca, zdatność do wielkich czynow. Tam to, na tym teatrze odmieniaiącym się ustawicznie, w tey to Krainie nayniedośćigleyszych intryg, niedoćieczonych zdrad, skrytych i przemyslnie uknowanych złośći, w tey Krainie, gdźie się szanuią bez szacunku, gdźie sobie służą bez miłośći, gdźie się zniewalaią bez szczerośći, gdźie sobie szkodzą bez nienawiśći, gdźie się przyiaźnią bez przywiązania; w tey Krainie, w ktorey szczęśćie prowadźi częstokroć do niełaski, w ktorey przymioty do podwyzszenia się potrzebne, są często do niego przeszkodą; gdzie skromna zasługa bywa w zapomnieniu, bo się nieokazuie na widok, gdzie okazuiąca się zasługa uciśniona zostaie, bo się iey lękaią, gdzie szczęsliwi niemaią przyiaćioł, bo iey z nieszczęsliwemi mieć niechcą. W mowię tey to krainie staie J. O. X. JMći Woiewoda Poznański, i pierwsze kroki iego, na tey zakrętney uczynione drodzę, tyle we wszystkich sprawiły zadumienia, że rozumiano, iż iuż ią tysiąc przeszedł razy. Lud, ktory poniey chodźił od młodośći lat swoich, niepoznawał

iey tak dobrze, bo doświadczenie i sztuka, ludziom tylko pomiernego dowćipu są potrzebne, wielkie dowćipy rodzą ſię z tym wszyſtkim, czym być maią, czaś okazuie ich tylko, ſtawi ich na widok swiatu, ale ich nietworzy. Jednym rzuceniem oka J. O. X. JMći Woiewoda Poznański, przenikał taiemnice wszyſtkich ułożeń, poznawał związek wszyſtkich intryg, przeglądał połączenie i przećiwność wszyſtkich intereſſow. Przyszedł na dwor Cesarſki z temi talentami, ktorych tam inni przychodzą szukać, ale nienabył tych nałogow, ktoremi tam napawać ſię ieſt zwyczay. Szczęsliwy był w połączeniu zdatności i przezorności Miniſtra z cnotą podczćiwego człowieka. Szczegulnieyszym natury darem umiał podobać ſię wszyſtkim bez przyſadności, ſzanować wszyſtkich bez podłości, chwalic bez podchlebſtwa, zasługiwac ſię, i okazowac ſię być zasłużonym, iednać sobie przyiacioł i utrzymować ich. Towarzyſtwa naywybornieysze, towarzyſtwa naydyſtyngwowciusze, przyimowały Go, wzywały, zapraszały Go. Domy wielkich Panow, pałace Xiążąt, Gabinety Miniſtrow otwarte były dla Niego, w nich znaydował dla Siebie szacunek, przyiażń, poufałość. Wszyſtkich dla ſiebie zniewolił umysły, wszyſtkich pociągnał serca. Duch prożny, duch wyniosły iakichby w umysle swoim nieknował ułozeń dalszego uszczęsliwienia swego! iakichby nieużył intryg, aby ponizył wszyſtkich, a sam wygurował! Ale mądry utrzymuie ſię w granicach wykonywania swego obowiązku; dosyć ma na tym, że znalazł dla ſiebie chwalę i szacunek, że wielkie przymioty iego znane były u Dworu, że do naytaiemnieyszych rad od Monarchini był użyty, że wyroki iego w Radzie pierwszeńſtwo otrzymuią, że cała ſtolica napełniona ieſt chwałą imienia i czynow Jego.

Ale podobno na cudzym Dworze nayznakomitsze nawet, i naypięknieysze zgromadzać zasługi, nie ieſt to własney zasługiwać ſię Oyczyznie. Pomnożyć chwałę Oyczyzny, wsławić ią bardziey w cudzym Narodzie pięknemi dziełami Swemi, poznać nayzakrętnieysze drogi cudzoziemskich Miniſtrow, okazać swiatu, że w Narodzie naszym niezbywa na doskonałych Mężach, ktorzyby w poſtronnych nawet zbawiennie i pożytecznie zaradzali Gabinetach, nieieſtże to taka dla Oyczyzny przysługa, do iakiey, każdy z Obywatelow kochaiących ią poczuwać ſię powinien? Jeśli zwiedzenie cudzych Kraiow, nie dla tego, aby tylko widzieć, aby tylko ſtracić maiątek, ale, aby poznać rząd, i obyczaie Państw, iak uczynił J. O. X. Jmści Woiewoda Poznański, a potym umiec zaradzać o dobru Oyczyzny, ieſt znamienitą dla niey przyſługą, izaliż niewielka będzie J. O. X. Jmći Woiewody Poznańſkiego zaſługa, ktory i Oyczyznę i Siebie wielkiemi na Dworze Wiedeńſkim wſławił przymiotami? Ktory tym iedynie końcem poſtronne zwiedził narody, aby ſię użytecznieyszym dla Oyczyzny ſtał obywatelem, i do utrzymania iey dobra i pozytkow zdolnieyszym? Jeśli hanbą są dla swego Narodu, ktorzy cudze zwiedzaiąc kraie, źoſtawuią w nich okropne slady rozwiozłości swoiey, podłości swoiey, i ponizaiących ſkutkow długow ſwoich, iaka chwała! iaka zaſługa! ieſt w Oyczyznie J. O. X. Jmści Woiewody Poznańſkiego ktory wszędzie słodką po Sobie zoſtawił pamiątkę mądrości Swoiey, wyrokow Swoich, cnoty Swoiey.

Jakoż nieprozne o Nim Oyczyzna powzieła nadzieie. Gotowały ſię wprawdzie dla Niego na Dworze tym wielkie nadgrody, wspaniałość Monarchini wdzięczney Jego zaſługom wyższych spodziewać ſię Mu kazała urzędow, wielkie Jego przymioty obiecowały

wały

wały Mu ie niezawodnie; ale w głębi ſerca Swego słyszy głos ukochaney Oyczyzny, aby dla iey pożytku i uszczęsliwienia użył ſkarbow tey mądrości, ktorą poſtronne, uszczęsliwiał narody. Poznawał J. O. X. JMśći Woiewoda Poznańſki iako wdzięczny Syn, iż tey powszechney wszyſtkich Matce winien ieſt wysokość urodzenia Swego, wielkość imienia, zaszczyty Przodkow Swoich; przemaga więc w nim miłość Oyczyzny nad wszyſtkie nadgrody, nad wszyſtkie pożytki własne, nad wszyſtkie za granicą doſtoynośći. Powraca ſię na łono Matki Swoiey, w ten czas prawie gdy w pośrod zamieszania Jego radą, Jego pomocą, Jego mądrośćią mogla być zaſilona, uleczone iey rany, przywrocona ſpokoyność.

W ten czas to własnie okazał Swemu Narodowi, iż nie dla tego zagraniczne zwiedził kraie, aby zwyczaiem innych szkodliwe do Oyczyzny wprowadził mody, smiertelną Deizmu, i brzydkich obyczaiow zarazał ią trucizną, brzydził ſię i gardził Swoim Narodem, lecz żeby pożyteczne dla kraiu wprowadził dzieła, zbawienną Oyczyznę wspierał radą, szacował Swoy Narod, i iaśne po całym kraiu rozsiewał swiatło cnot i mądrośći Swoiey.

Swiadkiem tego są Seymy na ktorych Poselski piaſtował urząd, gdzie radą Swoią, mądroscią Swōią wymową Swoią, rozroznione chęci poiednał, uporne umyſły przekonał, szkodliwe zamiary oddalił. Swiadkiem tego są prace Jego i trudy, z uszczerbkiem zdrowia i maiątku podięte, z ktorych łatwo można było poznać, że ſię cały wylal ku uszczęśliwieniu Oyczyzny, ku uleczeniu iey ran ku pomnożeniu iey dobra. Swiadkiem tego ieſt owa niespracowana gorliwość Jego, w uſilnym wykonywanui powierzonych Sobie urzędow, owa troſkliwość o

dobro

dobro oyczyzny, owa czułość o ubespieczenie kraiu, z ktorey można było poznawać, że nie dla ſiebie żył, tylko dla oyczyzny, że nie Swego szukał dobra, tylko oyczyzny, że niechćiał być ſzczęśliwym, tylko z oyczyzną.

Mamyż ſię dźiwić, że u Nayiaśniego Monarchy naszego znalaźł ſzacunek wielkich przymiotow Swoich, widźiał poważenie prac Swoich i zaſlug, ziednał nakoniec dla ſiebie wdźięczność, poufałość, przyiaźń? Przyiaźń? a mowię o Krolu! Aż do naszych czaſow Tron otwarty namiętnośćiom, nieprzyſtępny był czułośći. Ubolewaćby potrzeba nad losem Monarchow: otoczeni oni blaſkiem chwały i okazałośći, nieznaydowali dla ſiebie tey ſłodkiey roſkoszy, ktora ieſt owocem czyſtey i otwartey przyiaźni, a ktorey nayuboższy kosztuie wieśniak; bo to pewna, że żyć bez przyiaćioł, ieſt to, bez rozkoszney żyć ſłodyczy. Ale nie na wyſokość Swoiego Maieſtatu, lecz na własne serce Swoie uſkarzaćby ſię powinni Krolowie. Zoſtawiono to było STANISŁAWOWI AUGUSTOWI nauczyć Krolow, że przyiaźń nie ieſt tą cnotą, ktoraby ich upodlała, że nie ieſt tym darem, ktorego by im ubliżało Niebo. Zoſtawiono to było J. O. X. JMśći Woiewodźie Poznańſkiemu nauczyć Obywatelow że każdy z nich może tą piękną i chwalebną unośić ſię ambicyą, aby ſię ſtarał pozyſkać dla ſiebie ſerce i przyiaźń Monarchy.

Szłachetnaż to i wſpaniała nadgroda! ktora dopełniła żądzę J. O. X. JMśći Woiewody Poznańſkiego, ale nie dopełniła wdźięczności Krola. W nadgrodę więc wielkich zaſlug Jego, ozdabia Go naprzod godnośćią. Pisarſtwa Koronnego; w krotce za iednomyślną całego Narodu zgodą ſkłada w ręce iego laſkę nieuſtaiącey przy

boku

boku Swoim Rady, ſądźi Go potym być godnym, aby wyſokie wSenaćie pośiadał krzesła, pierwszemi w woyſku zaszczyca Go rangami, przybiera Go nakoniec do Swego boku, aby wraz zNim uſtawicznie czuwał nad dobrem oyczyzny. Ktoż tu nieprzyzna? że J. O. X. JMśći Woiewoda Poznańſki niekomu innemu winień ieſt ten ſzacunek i poufałość, ktorą miał u Krola, tylko zaſłudze i cnotom Swoim? że niekomu innemu winień ieſt wywyższenie Swoie, tylko, temu ſzacunkowi, tey poufałośći na ktorą zaſłużył u Krola? Co za chwała! co za zaszczyt! dla J. O. X. JMśći Woiewody Poznańſkiego, że tak wielki Krol oſądźił Go być pożytecznym dla Swego Kroleſtwa.

OwożPanowie moi! odkryłem Wam wszyſtkie śćieszki, ktoremi ſzedł J. O. X. JMśći Woiewoda Poznańſki. Nieobaczyćie na nich żadnych przewrotnośći, żadnych wynalazkow, żadnych intryg chćiwey i nieſpokoyney ambicyi. Obaczyćie raczey zaſługę w naydelikatnieyszych doświadczoną urzędach, w naywalnieyszych okazaną intereſſach, wszędźie i od wszyſtkich szacowaną. Obaczyćie, że będąc ſkromnym, ſpokoynym, ſtatecznym niedążył do honorow przez natrętne i gwałtowne uſiłowania. Obaczyćie nakoniec, że cała chwała Jego, wszyſtkie zaszczyty Jego, wszyſtkie doſtoieńſtwa Jego, są dźiełem cnoty Jego, napiątnowaney cechą prawdźiwey mądrośći. *Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa, et innumerabilis honeſtas per manus illius.* Poznawszy więc drogi, ktoremi Mędrzec dąży do honorow, nauczćie ſię z przykładu J. O. X. JMśći Woiewody Poznańſkiego, iako Mędrzec czyni pożyteczne dla Oyczyzny ſwoie honory, używaniem swoich przymiotow.

CZĘSC DRUGA.

Trudno wprawdźie przyiść do honorow z szacunkiem i wźiętośćią u Narodu, ale daleko trudniey zostaiąc na honorze utrzymać ten szacunek. Uraczony poufałośćią Krola J. O. X. Jmći Woiewoda Poznańſki nieomieszkał usprawiedliwić wyboru Jego przez naypożytecznieysze i naypotrzebnieysze przymioty Swoie, dla dobra i uszczęsliwienia oyczyzny.

Nieznaydować żadney trudnośći w rozwiążywaniu naywiększych zawiłośći, prędką, ale pożyteczną, w nieprzeyrzanym nawet przypadku, dać radę, w ułatwienniu naytrudnieyszych intereſſow gotową mieć zawsze otwartość i przeniknienie rozumu, ieſt to dar, ktory do wysokich urzędow nayzdatnieyszym czyni człowieka; ieſt to dar, ktory dla Miniſtra i Senatora wielki przynośi zaszczyt i chwałę, ale ten to ieſt dar oraz, ktory J. O. X. Jmći Woiewoda Poznańſki w całey Jego pośiadał obszernośći.

Jeśli podany był od Tronu do rozwagi i roztrząsnienia proiekt iaki, ieśli przytrafił ſię do ułatwienia intereſſ iaki, ieśli przypadła do oswiecenia i rozwiązania trudność iaka; widźiano J. O. X. JMći Woiewodę Poznańſkiego, bez przygotowania, bez uſilnośći odpowiadaiącego z takim wyborem ſłow, z takim związkiem i dokładnośćią, z taką dowodow i przyczyń ważnośćią, żebyś sądził iż niemowił, ale raczey czytał z nayuſilnieyszą uwagą naysubtelnieyszych Politykow wyroki.

Nigdy J. O. X. JMći Woiewoda Poznańſki niebył bez pracy i zatrudnienia, zawsze i publicznemi i prywatnemi intereſſami był obarczony, uſtawicznie na wszelkie, choć naytrudnieysze zapytania

musiał dawać odpowiedźi, przytrafiało się za tym, że wpośrod rozpoczętey pracy, wpośrod ułatwiania naytrudnieyszego interessu, nieprzeyrzany inny przypadł interess, ktory nieodwłocznego domagał się ułatwienia. Udawał się więc do ułatwienia go, niezapominaiąc bynaymniey o pierwszym. Duch Jego rozprzestrzeniał się podług potrzeby interessow, myśli Jego pomnażały się, ale się niemieszały, albo raczey porzucał pierwsze myśli, bo się nielękał, aby zapomniał o nich. Załatwiwszy niespodźiany interess, powracał się do pierwszego, niepowtarzaiąc tego, co iuż powiedźiał, ani się lękał, aby niepuśćił tego, co mowić był powinień. Iżaliż to, co gwałtownie płynie, z podobnąż nieupływa gwałtownośćią? Nie, Panowie moi! z umysłu J. O. X. JMśći Woiewody Poznańskiego, nic nieunika, nic nieupływa. Pamięć Jego prędka w przyięćni, wierna w zachowaniu, pilna w wyobrażeniu nie zna rożnicy między teraznieyszym i przeszłym czasem, widźi to ieszcze, co iuż widźiała, słyszy to, co słyszała, odpowiada na to, na co iuż odpowiadała. Niemogł kto spamiętać tego nawet, co się do własnego Jego śćiągało interessu, wszystko to w J. O. X. JMśći Woiewody Poznańskiego znalazł pamięći.

Z tąd to pochodźiło owe zaspokoienie umyślu, ktore wydawało się w miłey i przyiemney Jego powierzchowności. Ułożenia wielkie, uwagi pracowite, zostawuią częstokroć na twarzy iakieś ślady uśilney i natężoney myśli. Dusza głębokim osłabiona rozważaniem, nieznayduie częstokroć tyle śiły, aby się wydobyła z głębi żywych wyobrażeń swoich. Widźianoż kiedy J. O. X. JMśći Woiewodę Poznańskiego wpośrod naywiększych prac i głębokich myśli pokrywaiącego posępnośćią twarz Swoię, okazuiącego niespkoyność umyślu i smutne zadumienie? Ktoregokolwiek czasu przybył kto do Niego, znaydował

wał Go zawsze, choćiaż wpośrod pracy wzaspokoioney i miłey popowierzchowności twarzy. Chćiał Go kto znaleść w domu Jego, iako przyiaćiela, iako obywatela, przyiemną i słodką gośćia zabawił rozmową, wiadomośći publiczne, wiadomośći prywatne opowiedźiane z okazaniem przyiemnośći na twarzy, miłe dla gośćia czyniły momenta. Rozmowa iego o naukach, o Woysku, o handlu i konsztach, z taką wesołośćią, z takim zaspokoieniem, z takim dla słuchaiących była ukontentowaniem właśnie, iakby bez czynne prowadził życie, własnie, iakby żadnemi obarczony niebył trudami.

Ztąd to pochodźiła owa ſtateczna i nieodmienna żywość Ducha, ktora w naywiększych pracach krzepiła iego ſiły. Umiał J. O. X. JMći Woiewoda Poznańſki swoiemi rozrządzać sprawami i po pracy słodkiego użyć odpoczynku, przez ktoryby do dalszych trudow nabył siły i duszy i ciała. Doświadczył On na sobie prawdy owych słow Pisma Swiętego: że sen człowieka spracowanego mądrośćią ieſt snem miłym i słodkim, snem duszy i ciała, snem ktory wraz z krwią pokrzepia ducha. *Quieſces, et ſvavis erit ſomnus tuus.*

Ztąd to pochodziło owe niedoćieczenie sekretu. Częſto bardzo nayprzezornieyśi i nayostrożnieyśi ludźie powierzchownym pomieszaniem odkrywaią to, coby w nayściśleyszym chćieli mieć milczeniu, niemowią wprawdźie nic, odkrywaią ſię iednak, bo z twarzy ich i oczu można czytać wszyſtkie ich zamyśły i ułożenia. Prożnie kto z twarzy J. O. X. JMći Woiewody Poznańſkiego chćiał doyść sekretu ſtanu. Jednoſtayność twarzy Jego, podobna do owey łodki

ktora nieodmiennym biegiem do zamierzonego za powodem przezornego ſternika, dąży celu, ukrywała przed nayprzezornieyszą ciekawością iego zamiary, poty, poki niewidział żadnego w odkryciu taiemnicy niebespieczenſtwa.

Ztąd to pochodziła owa obszerność niepoliczonych wiadomości. Handle, woyny, Religia, sprawiedliwość, prerogatywy i obowiązki urzędow, prawa Monarchy i przywileie ludu: wszyſtko to nietąyne mu było, wszyſtko to w naywyższym pośiadał ſtopniu. Poznawać z gruntu zwyczaie, ſkłonności, charakter, przyrodzenie Narodow: poznawać nawet talenta, przymioty, zdatność chęci wszyſtkick w Europie Miniſtrow: to wszyſtko niebyłoż J. O. X. JMći Woiewody Poznańſkiego umieiętnością tak doſkonałą, żebyś ſądził iż we wszyſtkich całey Europy mieszka częściach, na wszyſtkich bawił ſię i doſkonalił dworach, ze wszyſtkiemi przeſtawał Miniſtrami, ze wszyſtkiemi rozmawiał Mędrcami, na wszyſtkich znaydował ſię radach. A ta umieiętność naypotrzebnieysza, a iednak bardzo rzadka między nayuczeńszemi newet, to ieſt umieiętność poznawania ludźi, niebyłaż umieiętnością J. O. X. Woiewody Poznańſkiego? Moment rozmowy, rozmowy oboiętney i przypadkowey dawał Mu poznawać i przenikać naykrytsze serca Kryiowki. Zarownie był zdolny i ukryć Swoie zamyśly i przeniknąć cudze.

Do tych tak wielkich ducha i dowcipu przymiotow, przydaymy ieszcze przymioty czyſtego i oświeconego rozumu, zdrowey i prawdziwey polityki; przydaymy ieszcze ten przymiot, bez ktorego wszyſtkie inne przymioty ſą niczym, to ieſt przymiot, aby wszyſtkich przymiotow swoich używać ku pożytkowi i uſzczęśliwieniu oyczyzny.

Iżaliż

Iżaliż bowiem wszyſtkie Dźieła Iego nieprzekonywaią nas o tym, że J. O. X. JMśći Woiewoda Poznańſki cały wylany i poświęcony był dla publicznego dobra? Wszyſtkie chęći Jego, wszyſtkie żądania Jego, wszyſtkie troſkliwośći Jego miały za cel uszczęśliwienie oyczyzny. I niemożna nieprzyznać, że tę ſzczęśliwą w rządach odmianę, to pożyteczne praw dla oyczyzny uſtanowienie, to przyspieszenie w ſądach ſprawiedliwośći, ten w woyſku porządek, to rozprzeſtrzenienie handlu, to w edukacyi młodźieży pomnożenie światła winniśmy J. O. X. JMśći Woiewody Poznańſkiego wynalażkom, radźie, mądrośći.

Ta rada, w ktorey każdy z obywatelow może ſię zaſłużyć, okazać swoią zdatność i przymioty, czuwać nad dobrem oyczyzny; w ktorey ućiemiężony obywatel znayduie obronę, handel pożytki i pomnożenie, kray cały ſpokoyność i bespieczeńſtwo; ta rada, ktora zaćiemne obiaśniaiąc prawa, odbiera moc ſędźiom tłumaczenia ich podług własnego upodobania, wytłumacza treść i iſtotę prawa, niepozwala go naćiągać na zgubę obywatelow; Ta mowię rada, zoſtaiąca przy boku Nayiaśnieyszego Pana, komuż winna Swoy początek? iżaliż J. O. X. JMśći Woiewoda Poznańſki niebył iey wynalażcą? iżaliż nie on przekonał narod o Jey potrzebie? iżaliż nię on pierwszy ſkutkiem okazał pożytki z niey wypływaiące? Po uſtanowieniu albowiem tey rady Nayiaśnieyszy Pan za iednoſtayną całego narodu zgodą niekomu innemu powierzyć raczył laſkę rządow, tylko iey wynalażcy. Ten ćiężki i pracowity urząd z iakim zaszczytem imienia Swego, z iakim pożytkiem oyczyzny ſpracował, świadkiem ieſt Seym, ktory roztrząsał wszyſtkie czynnośći Jego. Nieuchylił On żadnego wyroku, nayprzenikliwsze oko niedoyrzało nic, coby

naganić mogło, iednostayne wszystkich były głosy wielbiące czyny Jego, wychwalaiące uśilność Jego w wykonaniu tego z pożytkiem dla oyczyzny, co mądrość Jego wynalazla.

Coż może być większym zbogaceniem skarbu, obfitszym bogactw zrodłem, wydoskonaleniem kunsztow, nad handel i iego utrzymanie? Sprawiedliwe cła ustanowienie, zbytecznych od prywatnych obywatelow zdżierstw zniesienie, obfite pożytki wypływaiące z handlu z kraiem Rossyiskim są to skutki pracowitey o dobro powszechne J. O. X. JMśći Woiewody Poznańskiego troskliwośći.

Nic gruntownieyszym dla każdego Państwa niemoże być uszczęśliwieniem nad sprawiedliwość. Ta bespiecznym czyni każdego obywatela w swoim maiątku, ta niepozwala przemocy nad słabośćią gorować, ta wydarty maiątek ukrzywdzonemu przywraca. Przyspieszenie żądaiącemu sprawiedliwośći, wynależienie skutecznych i niezawodnych sposobow, do skrocenia i ukończenia nieśmiertelnych prawie processow, zapobieżenie niesprawiedliwym prawnikow dla przedłużenia spraw wynalazkom, pewne bez mordow i zaboystwa własnośći swoiey odżyskanie, nie sąż dżiełem J. O. X. JMśći Woiewody Poznańskiego iako wynalazcy i Autora nieustaiącey Rady?

Troskliwa Oyczyzna o dobro Synow swoich, o wydoskonalenie ich serca i duszy, za powagą Krola, za radą J. O. X. JMśći Woiewody Poznańskiego, za zgodą wszystkich Stanow, ustanowiła szkołę Kadetow, i czego za innych Monarchow dobrze myślących Rzeczpospolita nasza dokazać niemogła, tego pod mądrym STANISŁAWA AUGUSTA rządem dokazała. Ale rząd tey szkoły, ustanowienie w niey porządku, rozrządzenie nauk, postanowienie Nauczyćie-

ćielow zlecone ieſt J. O. X. JMśći Woiewodźie Poznańſkiemu. Bo znała Oyczyzna, że nikt ſkuteczniey niedopełni iey żądań nad tego, ktory zna związek wszyſtkich nauk, bo przekonana była, że J. O. X JMśći Woiewoda Poznańſki uśiłować będzie, aby z tey szkoły podobni mu w cnoćie i mądrośći wychodźili Mężowie.

Bez płaty, bez karnośći, bez porządku, woyſko ieſt ućiążliwośćią dla kraiu, ieſt ćiężarem dla obywatelow, ieſt pokrzywdzeniem dla wieśniakow, ieſt raczey zbiorem Krzywdźićielow niż obrońcow oyczyzny. Zbawienna J. O. X. JMśći Woiewody Poznańſkiego rada, mądre Jego, iako Prezyduiącego w Departamenćie woyſkowym, proiekta, wykonanie ich, i inne chwalebne uſtanowienia, przyprowadźiły woyſko do tego ſtanu, że można Go nazwać wyborem ludu, zbiorem Rycerzow, ozdobą kraiu, chwałą i obroną Narodu.

Wszyſtkich Mędrcow, wszyſtkich Narodow ten iednoſtayny ieſt wyrok, że na dobrey Młodźi edukacyi całe oyczyzny zawiſło uszczęśliwienie. Troſkliwy nasz Monarcha o wydoſkonalenie edukacyi narodowey, za iednomyślną wszyſtkich Stanow zgodą uſtanowił Magiſtraturę, ktoraby nad tym dźiełem czuwała uſtawicznie, wyszukiwała pewne do wydoſkonalenia go środki, zaludniała uczonemi i zdatnemi do cwiczenia młodźi, Szkoły i Akademie Nauczyćielami, wprowadźiła potrzebne i użyteczne dla kraiu nauki, uſtanowiła doſkonały i iednoſtayny sposob wszędźie ich uczenia. Ale w tey Magiſtraturze iżaliż J. O. X. JMśći Woiewoda Poznańſki, iako mądry Senator, iako troſkliwy o dobro oyczyzny Obywatel, niebył powszechnym Narodu głosem policzony? aby to tak wielkie dźieło do ſkutku przyprowadźił, wydoſkonalił, na zawsze utwierdźił. Ten

miły

miły dla niego, choćiaż pracowity, włożony na śiebie od Narodu obowiązek, z iaką gorliwośćią, z iak wielkim pomnożeniem nauk, z iaką pracowitośćią wykonał, świadkiem są wizyty, ktore własnym kosztem bez względu na drogie zdrowie swoie, z ukontentowaniem wszyſtkich, z pożytkiem młodźi, z podźiwieniem Nauczyćiełow odbywał. Widźiano Go, iż otoczony gronem młodźi, z taką dobroćią, z taką łaſkawośćią rozmawiał z niemi, niższym nawet i pomiernieyszym niepogardzaiąc ſtanem, żebyś sądźił, iż zapomniał o tym, że był Xiążęćiem, że był Senatorem, sądźiłbyś raczey, że to był kochaiący oyćiec, ktory z własnemi rozmawia dźiećmi. Jak ſłodką czuł pociechę, iak ſię rozprzeſtrzeniało serce Jego, gdy na zapytania doſtateczne odbierał odpowiedźi; z taką zaś na nie oczekiwał ćierpliwośćią, że nietylko boiaźliwym dobroćią Swoią dodawał serca i śmiałośći, ale też zatrwożonych i pomieszanych łagodnośćią ſłow nieznacznie do odpowiedźi doſtateczney naprowadzał. Umiał J. O. X. JMśći Woiewoda Poznańſki, tak opieszałość naganić w iednych a w drugich pochwalić pilność i pracę, że iak w tych przynależyta pochwała niewzbudzała pychy i pogardy ku innym, owszem do pracowitszey zagrzewała ich pilnośći, tak w tam tych mądra i łaſkawa nagana ożywiała oſtygłe nieco i oźiębione do nauk chęći. Pięknyż to i przedźiwny dla Nauczyćielow był na ten czas przykład! mogli zbierać dla ſiebie doſkonałe wzory do przynależytego poſtępowania Sobie z uczniami, mogli ſię nauczyć iakich środkow i sposobow używać maią, aby szkolna młodź korzyſtała ſkuteczniey z ich prac i uśilnośći, i dążyła nieodmiennym krokiem do nabyćia ſkarbow rozumu i cnoty. Pryznać trzeba, że J. O. X. JMći Woiewoda Poznańſki okazał

zał się na ten czas naydoſkonalszym Nauczyćielem dla samych nawet Nauczyćielow. Przyznać oraz potrzeba, że się dźiwiono niezwyćiężoney Jego ćierpliwośći, gdy godźin kilka niespracowanie trawił dla poznania i poſtępku w uczniach, i zdatnośći w Nauczyćielach. Wszędźie zaś ſłodką po sobie zoſtawił pamiątkę, ludzkośći Swoiey, dobroći Swoiey, mądrośći Swoiey.

Ale niedosyć miał na tym J. O. X. JMśći Woiewoda Poznańſki, podeymować oſobiśćie wielkie dla dobra publicznego prace, chćiał ieszcze áby miłośći Jego ku oyczyznie wiekowały dowody. Widźiał że w Woiewodztwie Poznańſkim zbywało tak na szkołach iako i Nauczyćielach, widźiał nieſpoſobność wielu obywatelow do odległeyszych ſzkoł odſyłania dźiéći Swoich, chcąc więc dogodźić ich żądaniom, publiczne do tuteyszego miaſta wprowadza ſzkoły, doſtateczny do utrzymania Nauczyćielow uſtanawia fundusz, dom do mieszkania, ſzkoły do nauk wyznacza, i z niemałym ie przyozdabia nakładem. Nieſądźił tego J. O. X. JMśći Woiewoda Poznańſki uszczerbieniem maiątku, umnieyszeniem dochodow, pokrzywdzeniem Familii, co się dla dobra łoży oyczyzny.

Lecz ani tym, tak wielkim dźiełem niebyły zaspokoione żądze, iego troſkliwe i ſtaranne o pomnożenie pożytkow i dobra powszechnego; Chcąc się zaſłużyć obywatelom Woiewodztwa Poznańſkiego, z niewolić ſobie bardźiey ich ſerca, śćiſleyszą z niemi zawrzeć i utwierdźić przyiaźń, wſkrzesza dla dyſtyngwowaney ſzlachetney młodźi Konwikt, uſtanawia w nim wszełkiego rodzaiu nauki, ktoreby nie tylko oświecały rozum, ale też cwiczyły i polerowały ćiało. Geometria, Hiſtorya, Geografia, Prawo Natury, Prawo Narodow, Pra-

wo Cywilne, Architektura, Języki, Ryſunki, Maneż, wszyſtko to za ſtaraniem J. O. X. JMśći Woiewody Poznańſkiego, dla pożytku i wydoſkonalenia młodźi ieſt w prowadzone i dotąd ſię ſtatecznie utrzymuie. I ſpodźiewać ſię potrzeba, że te młode latośle urosną, kiedyś w wielkie drzewa przynoszące dla pomnożenia dobra publicznego obfite owoce cnoty i rozumu, i głośić zawsze będą, iż w tym uroſły ogrodźie, ktory J. O. X. JMśći Woiewoda Poznańſki pracą i ſtarannośćią Swoią zaszczepił i uprawił.

Ale miłość pomnożenia powszechnego dobra niemiała żadnych granic w ſercu J. O. X. JMśći Woiewody Poznańſkiego. Widźiał On, iż młodź ſzlachetna niemaiąca ſpoſobu nabyćia nauk z ſzkodą Oyczyzny w grubych nieumieiętnośći zoſtaie ćiemnośćiach; widźiał że bez nauk i poloru giną zaszczyty iey Szlachectwa, i niepożyteczne ſą dla Oyczyzny. Poznawał, że młodź taka niemaiąc żadney nadźiei dalszego uszczęśliwienia swego, w dźiedźictwie Przodkow swoich, troſkliwiey, niż owa młodź nadęta doſtatkami Oycow Swoich, ſzukać Go będźie w nauce, i pożytecznieyszą za czaſem ſtanie ſię dla Oyczyzny. Ubolewał nad ſmutnym loſem tey młodźi J. O. X. JMśći Woiewoda Poznańſki, czuł głęboko, iaką z tąd ſtrate ponośi Oyczyzna, rozrywało ſię Oycowſkie ſerce Jego, że tyle pięknych dowćipow w zaniedbaniu zoſtawało. I nie było to czcze politowanie iakie, chćiał go ſkutkiem okazać przez zapobieżenie tey ſtraćie, i oſłodzenie ſmutnego loſu nieszczęśliwey młodźi. Chcąc albowiem weſprzeć iey niedoſtatek, podźwignąć uboſtwo, ſtanowi Konwikt, w ktorymby młodź ſzlachetna uboga bez naymnieyszego rodźićielſkiego nakładu, maiąc pewne z funduszu i przyſtoyną odźieżę i po-

żу-

żywienie wygodne, rowną iak w pierwszym Konwikćie odbierała edukacyą, rownie, iak tamta, w tychże ſamych cwiczyła ſię naukach. Przedźiwneż to i wspaniałe dźieło! ktorego początkiem, ktorego wykonaniem niemogło być nic, tylko miłość Oyczyzny. Oyczyzno! ćieszyć ſię zawsze będźiesz obfitemi tego dźieła pożytkami. Młodź ta łaſką J. O. X. JMśći Woiewody Poznańſkiego wydźwigniona z ſwoiego upodlenia dźwigać cię będźie, ubogacona ſkarbami nauk i pięknych przymiotow, ubogacać ćię będźie, wsparta rozumu i umieiętnośći darami wspierać cię będźie, albo raczey w oſobach Jey J. O. X. JMśći Woiewoda Poznańſki, choćiaż przenieśiony od nas do Nieba, zaradzać o tobie, wspierać cię, i uszczęśliwienie Twoie zawsze pomnażać będźie.

Przyznayćież Panowie moi! że J.O.X. JMśći Woiewoda Poznańſki przez swoie wielkie prymioty i talenta uſiłował wszyſtkie doſtoienſtwa Swoie pożyteczne uczynić dla oyczyzny; że poſtawiony na czele Narodu, wielkiemi od Monarchy ozdobiony godnośćiami poswięcił ie wzyſtkie dla dobra Narodu, ktory brzmiał wszędźie i zawsze niesmiertelnych cnot i mądrośći iego pochwałami: *Fama nominis Ejus, per ora populorum volitabat.* Eſther c. 9. Smiem nawet mowić, iż im bardźiey pomnażać ſię będą wieki, tym ſię też bardźiey pomnażać będźie ſława imienia Jego: *Fama nominis Ejus creſcebat quotidie.* Ibidem. Jmie J. O. X. JMći Woiewody Poznańſkiego będźie zawsze w iednym zoſtawać rzędźie, z owemi Wielkiemi imionami Ambocsow, Ryszeliuszow, Mazarynich, Flerych, z owemi wielkiemi imionami Janow Sobieskich, Staniſławow Lubomirſkich, Janow Zamoyſkich. Wielki ten i mądry Senator,

 żyć

żyć będźie zawsze w dźieiach naszych tym bardźiey wielbiony i szacowany, że do przykładu otrzymanych honorow przez zasługę, do honorow pożytecznie utrzymanych przez przymioty, przydał ieszcze przykład honorow zaszczyconych przez cnotę. Trzeci i ostatni charakter prawdźiwego Mędrcy.

CZĘSC TRZECIA.

Niech zginie, niech przepadnie, niech wzgardzone i wyszydzone będzie, owe niesprawiedliwe bezbożnych zdanie: że cnota, zle utrzymuie honory, że cnota na honorach utrzymać się niemoże. Widźieliśćie, Panowie moi! mądrosc, talenta, zasługi, J. O. X. JMci Woiewody Poznańskiego, przypatrzież się teraz przykładom Jego cnoty.

Obyczaie iego, iżaliż odmieniły się za przybyćiem honorow? Słodki, przyiemny, uprzedzaiący, skromny, coż miał pospolitego z owemi Panami nasladuiącemi Azyatyckiey pychy i wyniosłośći, do ktorych z trudnośćią przystęp znaleść można, ktorych gabinety tak własnie, iak tron Aswera, otoczone wielkiemi zaporami, są na krztałt swiątnicy iakiey, do ktorey mieszkaiące tam bostwo, niewielu przypuszcza czćićielow, a i ci z swoiego przypuszczenia, ten tylko odnoszą pożytek, że na dumney i posępney ich twarzy czytać mogli oczewiste znaki, iż nudna im iest ich przytomnosc? Aby mieć przystęp do J. O. X. JMśći Woiewody Poznańskiego potrzebaż było znosić nieludzkość Dworskich w niedopuszczeniu do Pana?

Przystęp do niego był łatwy, z ludzkośćią przyobiecana audyencya, pozwolona bez opoznienia, przedłużona bez nudnośći. Wolno było kazdemu obszernie przełożyć swoy intereß, prawnie

go

go popierać, opowiedźieć iego przyczyny, utrzymować swoie proiekta, utwierdzać ie dowodami. Sama nawet boiaźliwa skromność łaskawym obliczem Jego była zabespieczona, i gdy śię ſpodźiewała zastać Xiążęćia, zaſtać Senatora, znaydowała Obywatela pełnego ludzkośći; dźiwiła śię w zadumieniu kredytowi Jego bez pychy, wywyższeniu Jego bez wyniosłośći; prowadze Jego bez pogardy, bez owey dumney i napuszoney miny, ktora boiaźliwszym czyni człowieka w obliczu Senatora, niż w obliczu Monarchy. Skutek to był owey chrześćiańſkiey pokory, ktora wpośrod naywyższych doſtoieńſtw przenika, i rowność, i nikczemność człowieczeńſtwa. I dla tego nikt doſtateczniey niewypełnił na ſobie owego w Pismie ſwiętym wyroku: podwyższony ieſteś nad innych, poſtanowiono cię ich rządcą, niechćieyże ſię wynośić z tego, nieuwodź ſię ztąd wynioſłemi, i pogardzaiącemi innych myślami, bądź wpośrod nich, iako ieden z ich liczby: *Rectorem te conſtituerunt, noli extolli, eſto in illis, ſicut unus ex illis.*

Jakiegoż ukontentowania, iakiey przyiemnośći niesprawował wpośiedzeniach i towarzyſtwach, ow iego duch ſłodki, miły, porywaiący, owe pełne ludźkośći, grzecznośći, dobroći poſtępowania, owe uymuiące wrozmowach wyrazy, owe względy na przynależyty każdemu reſpekt, owe nawet każdego humorowi podleganie, owe wdźięczne do oſob, do mieysca, do czaſu ſtoſowanie ſię, owa troſkliwość wdomu Swoim, o wygodę, o miłe i przyiemne zabawki dla Gośćia, tak dalece, żebyś ſądźił iż miał iakiś intereſſ podobania ſię wszyſtkim, i że ſię na nim doſkonałe spełniły owe Pisma Swiętego ſłowa: iż był człowiekiem kochanym w towarzyſtwie: *Vir amabilis ad ſocietatem.* Prov. 6, v. 8.

Coż

Coż powiem o owey iednoſtayności ſtatecznego i nieodmiennego humoru? Bardzo ſię rożnił J. O. X. JMści Woiewoda Poznańſki od owych ludźi, ktorych dźiwaczny humor miarkować potrzeba, i upatrować ſzczęśliwych momentow, aby mu dogodźić, ktorych nieſtateczny humor pospolićie zwykł bywać dla innych i przykrą nudnośćią i nieznośną fatygą. J. O. X. JMści Woiewoda Poznańſki, ani wesołośćią Swoią, ani pracami Swemi, ani pomyślnośćią Swoią, ani niespokoynośćią Swoią, niebył nikomu przyczyną fatygi. Zawsze rozmawiał z iednoſtayną ludźkośćią, zawsze ſłuchał z rowną ćierpliwośćią, zawsze odpowiadał z iednakową dobroćią, zawsze rozrządzał i uſtanawiał z nieodmienną spokoynośćią: *Reſponſio mollis, - - lingua placabilis, - - dulcis eloquio.* Prover. C. 15.

Takiemi to J. O. X. JMści Woiewoda Poznańſki doſtoieńſtwa Swoie zaszczycał cnotami, przez ktore w obliczu ludźi wdźięcznym ſtawał ſię i miłym, ale czyliż był takim w obliczu Boga? iżaliż J.O.X. JMści Woiewoda Poznańſki uśiluiąc podobać ſię ludźiom, uśiłował oraz podobać ſię Bogu? iżaliż oddaiąc to Cesarzowi, co ieſt Ceſarſkiego, oddawał to Bogu, co ieſt Boſkiego? Tak ieſt, Panowie moi! poznaiąc dobrze J. O. X. JMści Woiewoda Poznańſki, że będąc obywatelem był oraz Chrześćianinem niewykonywałże, tak wszyſtkich obowiązkow Swoich, żeby iedna cnota niebyła przeszkodą dla drugiey? Nigdy pobożność niemoże być pretextem, żeby dla niey Senator bezczynne i niepożyteczne prowadźił życie. Nigdy naywalnieysze intereſſa, nieprzeyrzane i niespodźiane przypadki; naygwałtownieysze potrzeby nieprzerwały chwalebnego zwyczaiu Jego, aby codźiennie przy ſtraszney Ołtarza znaydował ſię ofierze, oddał nay-

wyższe-

wyższeniu Panu winny hołd modłow i wielbienia. Troſkliwość o uszczęśliwienie Oyczyzny, niezatłumiała w nim troſkliwości o poświęcenie ſamego ſiebie.

Gdyby mi czas pozwalał, okazałbym Wam J. O. X. JMśći Wojewodę Poznańſkiego, z iedney ſtrony, iako pracowitego Senatora przenikaiącego nayſkrytsze proiekta, naysubtelnieysze wynalazki, oszukuiące zamiary zdradliwey polityki; z drugiey ſtrony, iako Chrześćianina, wſtępuiącego w przepaść sumnienia Swego, rozważaiącego wszyſtkie poruszenia Swoie, roztrzązaiącego ściśle wszyſtkie poſtępki Swoie, ſądzącego ſię, oſkarzaiącego, i oczyszczaiącego ſię przy trybunale pokuty. Okazałbym Go Wam z iedney ſtrony, trudne z poſtronnemi Miniſtrami ułatwiaiącego intereſſa, okazuiącego głębokość dowcipu swego, przekonywaiącego ich wielkośćią dowodow Swoich; z drugiey zaś ſtrony, w obliczu swiętych Ołtarzow utrzymuiącego przez pokorne ułożenie ćiała, przez naydoſkonalsze żebranie ducha, godność i maieſtat Religii, zawſtydzaiącego w Kośćiołach pożytecznemi, i bardzo potrzebnemi przykładami Swemi, bezbożność rozwiozłego ludu, i ſwawolney w teraznieyszym wieku młodźi, ktora za zwyczay ma teraz, nie inny czćić Kośćioł tylko fortuny, nie innego uznawać Pana, tylko ktorego widźi, nie inny ſzanować Ołtarz, tylko tron, nie innego wzywać i czćić Boga, tylko tego, ktory światowe tytuły, i doczesne rozdaie doſtatki. Okazałbym Go Wam z iedney ſtrony, w publicznych pośiedzeniach, w towarzyſtwach domowych zadźiwiaiącego przyiemnośćią rozmowy swoiey; z drugiey ſtrony oddalonego na oſobność, z gorącośćią ducha, z upokorzeniem ſerca pospolite odmawiaiącego modlitwy, rozważaiącego Ewange-

angeliczne maxymy, ktore wraz i do rozumu i do ſerca mowią, ktore nauczaią poznawać i Boga i ſiebie, poznawać oraz nie doſkonałośći Swoie, i głęboko korzyć ſię przed Bogiem. Okazałbym go Wam ieszcze z iedney ſtrony wszyſtko rozſtropnie i rozſądnie czyniącego, wszyſtko podług wymiaru rozporządzaiącego; z drugiego zaś ſtrony mądrego Ewangeliczną mądrośćią, to ieſt zachowuiącego ściſle uſtawy Kośćioła, pamiętaiącego zawsze na to, że mało na tym zależy dla Chrześćianina żyć albo umierać, ale na tym dla niego zależy wiele, żyć życiem sprawiedliwych, aby umierać śmierćią sprawiedliwych.

Umierać śmierćią ſprawiedliwych! O ile łaſk zawartych ieſt w tey iedney łasce! wszyſtko nas przekonywa, o moy Boże! żeś ią dać raczył temu wielkiemu Senatorowi. Słyszał On w głębi ſerca Swego odżywaiący ſię głos Pisma: zbliżam ſię, mowi Pan, przychodzę, przynoszę wraz z sobą i nadgrody moie, i żęſty moie, ah kto ieſt ſprawiedliwym, niech ſię ſtara być ſprawiedliwszym. *Qui juſtus eſt, juſtificetur adhuc.* Powolnym będąc na ten głos J. O. X. JMśći Wo-iewoda Poznańſki, wiernie wykonał iego naukę. Wszyſtkie dni i godźiny ſłabośći Swoiey obraca dla Boga, rozważa wszyſtkie lata Swoie w gorzkośći ſkruszoney i upokorzoney duszy Swoiey, w śćiſły ſpraw Swoich wchodźi rachunek, wſtępuie w nayſkrytsze ſerca Swoiego Kryiowki, uśiłnie poznać ſamego ſiebie tak, iak Go ſam Bog poznawał, oſądźić ſię tak, iak Go Bog miał ſądźić; odmawia i oczyszcza cnotę Swoią, ieszcze niewidać było miecza, a ofiara była iuż gotowa, widźi wprawdźie ten Ołtarz, na ktorym padnie ofiarą, ale zapatruie ſię nań ſpokoynym okiem. Filozof dla świata, Chrześćianin dla wiecznośći, gardźi tym, co ſię kończyło, na to tylko ma wzgląd, co ſię

ſię zacząć miało. Udaie ſię więc z gorącośćią i pokorą ducha, do tych źrodeł, z ktorych wypływaią łaſki, obmywa ſię w nich, i oczyszcza ſię w Krwi Baranka.

Nawiedza Go Krol, aby mu oſtatnie przywiązania ſwego ku niemu i ſzacunku okazał dowody, odchodźi okazuiąc ćiężkiego ſmutku na twarzy znaki. Polſko! ſądź o twoiey ſtraćie z tego ſmutku, poznay ztąd ten ſkarb, ktory ći odebrało Niebo. Ten ſmutek co za chwałą ieſt dla Monarchy! co za chwałą ieſt dla Senatora! ktoryż Krol godnieyszy ieſt naszey miłośći nad tego, ktory okazuie czułość serca? ktoryż Senator godnieyszy ieſt niesmiertelnego od nas poszania, nad tego, ktory na taką u Krola zaſłużył czułość?

Ale przybliża ſię iuż fatalny moment. Bieży więc znowu do źrodeł łaſki, w nich ſię zatapia, obmywa, czerpa z obſitośćią i zaśila ſię na wieczność. Widźiano go poddaiącego ſię pod wyroki Nieba, maiącego nadźieię bez prezumpcyi, lękaiącego ſię bez ſłabośći, gotuiącego ſię na drogę wiecznośći bez pomieszania, ćierpiącego bole bez ſkarg i ſzemrania, wzywaiącego, proszącego, aby Bog powiększćiiąc bole, powiększył miłość, aby ukarawszy zbawił w wiecznośći. WidźianoGo ſpokoynego aż do oſtatniego tchnienia, dokonywaiącego spokoynie ſwey ofiary, zasypiaiącego zwolna ſnem pokoiu.

Ah! umarł więc J. O. X. JMść Woiewoda Poznańſki, o ſmutna nowino! o okropna wiadomośći! o nieodzyſkana ſtrato! Oyczyzno! umarł twoy wierny, pracowity, mądry Senator. Familio! umarł twoy Filar, ozdoba, zaszczyt. Słudzy i Dworzanie! umarł wasz Pan, łaſkawy, dobroczynny, ludzki. Ubodzy i śieroty! umarł

wasz czuły i lituiący ſię opiekun. Szkolna młodźi, przyszła Oyczyzny nadźieio! umarł twoy kochaiący i troſkliwy, o twoie uszczęśliwienie Oyćiec! Zakonie moy! umarł iuż twoy dobroczynny Fundator, twoy potężny Obrońca, twoy łaſkawy pomnożyćiel, twoy przychylny i przywiązani miłośnik, twoie wsparćie, twoia chwała, twoy węgielny Kamień iuż umarł! Płaczże więc nad śmiercią Jego, niech ſłodka wdźięczność gorzkie łzy wyćiſka zoczu twoich, ięcz nad ſtratą tak wielkiego Męża, niech ięczenia twoie, łzy twoie, płacze twoie wyrownywaią wielkim zaſługom Jego. *In Mortuum produc lachrymas, et quaſi dira paſsus, incipe plorare, -- fac luctum ſecundum meritum ejus.* Eccl. C. 28. A wy przezaćni niegdyś Sąśiedźi iego, cożmyślićie? nie toż? że umarł wasz ſzczery i przywiązany przyiaciel, umarł wasz ludzki w domu ſwoim uczćiciel, umarł zaszczyt waszego ſąśiedztwa.

Tak ieſt umarł, ah! iuż nie żyie. Coż mowię? nie żyie? ah! żyie ieszcze, żyie w pamiątkach wielkich dźieł Swoich, żyie w przykładach wielkich cnot Swoich, żyie wdźięcznych i kochaiących ſercach, żyie w oſobie J. O. X. JMśći Woiewody Kaliſkiego, ukochanego Brata Swego. Duch ich tak śćiſle wzaiemną miłośćią był połączony, iak Jonaty z Dawidem, zdania ich były iednomyślne, ſerca ſkleione, umysły ſtatecznie ziednoczone. I dla tego to nieuchronnym dla ſiebie być ſądźi obowiązkiem utrzymować, i w Swoim nieodmiennie zachować ſtanie, to wszyſtko, co pierwszy uſtanowił; uśiłować, aby ſzkolna młodź w tychże ſamych naukach i obyczaiach w ktorych dotąd, nieodmiennię ćwiczona była, zdatnych do wszel-

kich

kich nauk miała Nauczyćielow, i wniczym przynależyta dla ſzlachetney młodźi edukacya uszczerbiona niebyła; ſtarać ſię nakonic o to, aby wiekopomney pamięći godźien J. O. X. JMć Brat iego, we wszyſtkich dźiełach Swoich, we wszyſtkich pamiątkach Swoich żył nieśmiertelnie.

I z tey to pryczyny J. O. X. JMć Woiewoda Poznańſki, uſty i sercem J. O. X. JMći Woiewody Kaliſkiego odzywa ſię do was przezacni Gośćie na ten smutny z gromadzeni widok, aby wam żywą oswiadczył wdzięcznośćza tę chrzescianſką uczynność i usługę Waszą, ktoraśćie przybyciem tu waszym i modlitwami okazali. Poznaie J. O. X. JMść Woiewoda Kaliſki z twarzy Waszey, z smutku waszego, z żałoby waszey, że Was tu nie ciekawość iaka, nie prożne swiatowey grzeczności okazanie, nie powierzchowne iakieś oswiadczenie, ale duch Religii, duch pobożnośći, duch litośći nad duszą zmarłego, zgromadził na to mieysce. Oświadcza więc Wam nieſkończoną za to wdzięczność, obowiązane serce, zniewolony umysł. Dziękuie Wam za ten sąsiedzkiey i chrzescianſkiey przyżni dowod, pryrzeka, że go w słodkiey zachowa pamięci.

Poznaliśmy, Panowie moi! wszyſtkie drogi, ktoremi ſzedł J. O. X. JMć Woiewoda Poznańſki, zoſtaiąc na ziemi, podźmy ieszcze za Nim, gdy wchodźi w przepaść wieczności. Oto sam tylko z samym Bogiem. Co za odmiana i zdania i myśli! Coż mu z tego, czym był i co ſię dzieie na ziemi. Niezmierna rozległość wieczności, ktora ſię otwiera w oczach iego, oczekiwanie ſtrasznych sądow Boga, los nieodmienny nowego zyćia, ktore ſię zaczyna, aby ſię nigdy nieſkończyło, dochodźcie, ieśli możećie, co za okropną boiaźń widoki te

ſpra-

sprawiły w zadziwioney duszy iego. Religia nauczyła J. O. X. JMći Woiewodę Poznańſkiego, że szczęscie lub nieszczęśćie doczesne, ieſt prożnym snem, ieſt przemiiaiącą marą, że niemasz prawdziwego szczęścia, rzetelnego nieszczęścia, tylko w wieczności: Religia nauczyła go tego, i wierzył temu, teraz zerwana ieſt zasłona, widzi iuż to wszyſtko, czuie to, doswiadcza tego.

W krotkim podobno czasie i my to widzieć będziemy, i my tego doznawać będziemy. Za lat podobno kilka, za kilka dni może, zakończy ſię bieg życia naszego. Iżaliż Niebo przyobiecało nam długie lata? niepoznaiemyż to, że naydłuższe życie ludzkie ieſt tylko momentem? Porownawszy z wiecznośćią izaliż trwałość cedru na Libanie nie ieſt tak krotka, iak slabych i ułomnych drzewek, rosnących pod iego cieniem? Nic więcey, nie znayduię dla człowieka, tylko rodzic ſię i umierać. Przeciąg ktory te dwie dzieli granice, ieſt tak małą rzeczą, ze ſię niczym nazwać może. Poznaymy, że rozum, talenta, doſtatki, kredyt, powagę, wziętość, szacunek, poznaymy mowię, że wszyſtkie dary, wszyſtkie skarby od fortuny i natury na nas wylane, zawarte są w glinianym naczyniu. Niech tylko upadnie, ſkruszone zoſtanie, i niezoſtanie się nic, tylko okropne ruiny i smutne oſtatki iego. Przyzwyczaymy ſię teraz tak myślić, iak myślić będziemy w wieczności, tak ſię sądźić, iak sądzeni będziemy w wieczności. Niech człowiek rozpuſtny i niewierny całą uszczęsliwienia swego nadzieię, zakłada w swiecie, niezazdrośćmy mu tey szczęsliwości, opłakuymy raczey fatalną ſlepotę iego. Bo na coż ſię przyda człowiekowi, że cały swiat pozyſka, a zgubi duszę swoią. *Quid prodeſt homini, ſi mun-*

mundum universum lucretur, animæ vero suæ detrimentum patiatur. Matth. c. 16.

Szczęsliwy więc, i tysiąc razy szczęsliwy, ten prawdziwie mądry Senator, że poznawał, że wierzył, iz Bog ieſt pierwszym iego Panem, iż Religia ieſt naypierwszym dla niego prawem, że szczęsliwość w wieczności ieſt iedynym dobrem, ktorego serce żądać, o ktore ſię z troſkliwością ſtarać, na ktore z pracą zaſługiwać powinno.

Wielki Boże! nienależy do nas, niegodżi ſię nam wchodźić w przepaść ſądow twoich. Wierzemy z Grzegorzem Swiętym, że żaden żyiący w obliczu Twoim usprawiedliwiony niebędźie, ieśli go bez litośći i miłośierdźia, ſądźić będźiesz. *Quia ſi quem remota pietate judicaveris non juſtificabitur in conſpectu tuo omnis vivens.* O to miłośierdźie, o tę nieſkończną litość, prośiemy Cię dla AUGUSTA. W owych przybytkach pokoiu, poſtanow duszę spokoynego człowieka tego. Temu słodkiemu i przyiemnemu człowiekowi, wyznacz dźiedźictwo w źiemi żyiących. Otworz wnętrznośći miłosierdzia twego, dla tego człowieka, ktorego serce litawało i wzruszało śię nad ubogim. Sądz w obfitośći dobroći twoiey tego człowieka, ktory samey tylko żądał sprawiedliwośći. Niech Cię zmiękczy modlitwa krola, żal krolewſtwa, modły kośćioła, smutek Stanu, prożby Religii, ſtrata Familii, płacz ſierot, ięki zakonow, łzy oyczyzny. Pamiętay

miętay Panie na żal iego i ſkruchę, na wiarę iego, na miłość iego, na pokorną ufność iego w oſtatnich momentach życia okazaną. Przyobiecałeś Panie, że grzechy szczerze opłakane, zapomniane będą! Jesli ieszcze pozoſtały ſię iakie ułomności iego ſlady, wysłuchayże głosu Krwi Jezusa Chryſtusa, ktora będzie wylana na ołtarzu. Bramy syonu otworzone zoſtaną na głos tak potężny, wnidzie do odpoczynku z wybranemi twemi, i będzie błogoſławić, wychwalać, wielbić swięte imię twoie na wieki, Amen.





400 —



